Nr. 256. We Lwowie. Czwartek d. 9. listopada 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmnją się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22: *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie uiegają frankowaniu.

Żydzi i kandydatura Gołuchowskiego.

Żydzi stanowczo występują przeciw kandydaturze hr. Gołuchowskiego, a głównym powodem tej opozycji jest ustawa, wydana za jego rządów, przypuszczająca wprawdzie żydów galicyjskich do prawa posiadania większych własności ziemskich w Galicji, ale stawiająca warunek, że nabywający żyd powinien się wykazać pewnym stopniem wykształcenia umysłowego, to jest najmniej świadectwami z niższych średnich szkół. Oto jest ten grzech śmiertelny, w którego popełnieniu hr. Gołuchowski wziął udział!

O samej ustawie już kilkakroć mieliśmy sposobność wypowiedzieć nasze zdanie. Łatwo bardzo da się obejść, więc chybia celu, i tem samem była niestosowna. Nie było prawie wypadku, aby komuś przeszkodziła istotnie w nabyciu majątku, gdyż nic łatwiejszego jak zyskać świadectwa żądane. Gdyby podobna ustawa mogła być skuteczną, toć przedewszystkiem chrześcianie powinniby się domagać, aby ją zastosowano do chrześcian, tak by nikt z nich większego majątku ziemskiego nabyć, nikt tak ważnego obywatelskiego stanowiska zająć nie mógł, kto nie ma do tego uzdolnienia potrzebnego. Może to skłoniłoby dzieci nasze do nauki wytrwalszej!

W swoim czasie, gdy wydano tę ustawę, w chrześciańskiej ludności naszej powstały ogromne krzyki na hrabiego Gołuchowskiego. Chrześcianie powstawali przeciw niemu jako przyjacielowi i protektorowi żydów. W warunkach stawionych już wówczas, widziano tylko błahą formalność. W samej istocie rzeczy przypuściła ta ustawa żydów do prawa, na które wieki czekali nie tylko żydzi, ale i wszystka nieszlachta polska. Z drugiej strony żydzi byli niezadowoleni, iż i tą błahą formalnością ograniczono bezwzględne prawo.

Od rządów Schmerlinga spodziewali się żydzi zniesienia i tej formalności, i nadania im swobody nieograniczonej w posiadaniu. Ale liberalny minister wnioski komitetu wyznań położył ad acta, a gdy przy uchwalaniu ustawy, przypuszczającej żydów czerniowieckich do prawa posiadania realności, nadarzała się sposobność podnieść i sprawę żydów galicyjskich, p. Schmerling zręcznie wywinął się od tego, nie śmiąc postępować wbrew opinii przeważnej większości chrześcian w Galicji. Co nieliberalny minister, w czasach przedkonstytucyjnych i przy opinii chrześcian, nieprzychylnej żydom, odważył się ogłosić, to liberalny minister, w czasach konstytucyjnych i przy nierównie dalej rozwiniętej za żydami opinii publicznej, uważał za dostateczne! Na jeden włos żydzi galicyjscy nic nie zyskali za pięcioletnich rządów Schmerlinga. Pozostało przy ustawie Gołuchowskiego! Zaiste, gdyby był Gołuchowski został przy sterze, to jak w owym czasie ustawą swą wyprzedził opinię większości w Galicji, tak później, gdy tą opinia w r. 1861, 1862 i 1863 postąpiła co do żydów o wiek cały, byłby niezawodnie i on dalej i śmielej poszedł w rozszerzaniu ich praw i swobód.

Przypomnijmy bowiem sobie, że hr. Gołuchowski co do żydów już dawniej przełamywał pierwsze lody opinii publicznej. On to pomimo opozycji komisji, układającej w r. 1848 statut tymczasowy gminny dla miasta Lwowa, wprowadził 15 radnych żydowskich od razu do Rady miejskiej, przemawiając już wtedy, że w miarę postępu oświaty między żydami liczba ta powiększać się powinna. On to dla ortodoksów założyć usiłował szkołę rabinów we Lwowie, a na ten cel przeprowadził wydzielenie z funduszu naukowego stukilkudziesięciu tysięcy złr. Że ta szkoła nie przyszła do skutku, przypisać to należy zabiegom reformowanych żydów, którzy znaleźli poparcie u Bacha, który wolał aby sprowadzono z Niemiec niemieckich rabinów!

Reformowani żydzi wyrzucają Gołuchowskiemu, iż on nie popierał ich usiłowań, ale przenosił nad nich starowierców, ortodoksów! W tym względzie mają słuszność. Istotnie hrabia Gołuchowski miał swą predylekcję dla ortodoksów często głośno objawiać, a nawet wobec reformowanych! Ale tę predylekcję podzielał hrabia Gołuchowski z ogółem obywatelstwa naszego. A winę po wielkiej części reformowani sami przypisać sobie mogą. Każdy prawie reformowany żyd stawał się wówczas u nas Niemcem, propagatorem germanizmu! Nikt prawie nie przewidywał iż w ich dalszym rozwoju nastąpić może zwrot stanowczy.

Jeszcze jeden zarzut ciężki czynią żydzi hr. Gołuchowskiemu. Oto w r. 1855, podczas straszliwie grasującej we Lwowie cholery, kazał zamknąć cmentarz żydowski, położony w pośrodku bardzo ludnej części miasta, a nowy cmentarz dalej za miastem założyć. Obraził tem religijne uczucia żydów, pragnących obok swoich spoczywać po śmierci. Ale wyższe względy ludzkości, obowiązki ważniejsze co do żywych, byłyby w każdym mężu stanu przeważyły nad obowiązkami co do umarłych. Wszak cmentarz ten położony był śród części miasta, zamieszkałej wyłącznie przez żydów. Czyż to więc nie ich życie ratował przedewszystkiem?

Rozważywszy te wszystkie zarzuty, widzimy, jak niesłuszna jest dzisiejsza opozycja żydów przeciw wyborowi Gołuchowskiego. Ludzi stanu sądzi się wedle okoliczności i czasu, w którym działali. Żydzi zaś sądzą Gołuchowskiego podług czasu i okoliczności dzisiejszych. Najznakomitsi obrońcy żydów przemawiają za wyborem Gołuchowskiego — żydzi zaś trwają przy swoich uprzedzeniach, raz powziętych. Chrześciańscy wyborcy stawią kandydaturę Gołuchowskiego, wcale nie jako reprezentanta nieprzyjaźni ku żydom. Wszak za czasów jego działalności uważali go jako protektora żydów. Żydzi zaś oponują jego wyborowi, jakoby reprezentował nich nieprzyjaźń i uprzedzenie ku żydom. Tak postanowiona przy wyborach kwestja rozżarzyłaby tylko namiętności wzajemne, a uprzedzenia, z których opinia światłych mężów stron obu zdołała jedne usunąć, drugie ułagodzić, znowu wybujałyby na nowo w większej jeszcze sile. Zwracamy na to uwagę przywódców żydowskich. Jak zgodne działanie przy wyborach chrześcian i żydów w r. 1861, zbliżyło ich w krótkim czasie tak mocno do siebie jak przedtem lata i wieki zbliżyć nie zdołały, tak obecnie rozdział ich i agitacja przeciw sobie, znowu o lata i wieki cofnąć może ich zbliżenie, i podkopać dzieło lat ostatnich. Niech rozważą przywódzcy żydów szkody, które ztąd żydom sami wyrządzą.

Dzisiaj trzeba się o to starać, aby te skutki odwrócić. Mniejszość znaczna żydowskich wyborców nie może żądać, aby się jej większość poddała i nie może robić sobie nadziei, aby swego kandydata przeprowadziła. Większość nie może znowu żądać, aby żydzi wbrew swoim, czy to przekonaniom, czy uprzedzeniom głosowali za hrabią Gołuchowskim. Jedyna więc droga wyjścia i jedyny sposób wstrzymania namiętności jest — usunięcie się mniejszości od robót wyborczych i od głosowania. Słyszymy, iż żydzi istotnie zamyślają tak postąpić.

O instytucji notarjuszów w Austrji.

W sprawie instytucji notarjuszów podają obecnie dzienniki wiadomość, jakoby teraźniejszy p. minister sprawiedliwości miał zamiar, licznemi zażaleniami ludu wiejskiego powodowany, instytucję tę zreorganizować, lub nawet zupełnie znieść. Nie wdając się w dociekanie prawdziwości tych pogłosek, nie od rzeczy będzie podnieść przy tej sposobności kilka uwag w tym przedmiocie.

Otóż wielce pożądaną byłaby reorganizacja, więcej samodzielności i rozpowszechnienia instytucji tej nadająca, a mianowicie: zaopatrzenie aktów notarjalnych klauzulą egzekucyjną, i nadanie im tym sposobem takiej mocy prawnej, jaką akta tego rodzaju w innych prawodawstwach, szczególniej zaś francuzkiem mają, a co także podziśdzień jeszcze w królestwie Kongresowem się praktykuje, i do niedawna w b. rzeczypospolitej krakowskiej się praktykowało. Tym sposobem pozyska każdy stosunek prawny, aktem notarjalnym objęty, obok należytego stopnia pewności, pożądaną szybkość i sprężystość w egzekucji onegoż, a nadewszystko usuniętą zostanie owa ułuda, która z przepisanego niby szybszego postępowania sądowego z aktu notarjalnego wypływa, a które to ostatnie niczem innem nie jest jak zwyczajnym, na długie lata rozłożyć się dającym procesem.

Powtóre: zaprowadzenie jeżeli już nie powszechnego, to przynajmniej częściowego przymusu notarjalnego, choćby tylko przy ważniejszych aktach, jakiemi są niezaprzeczenie wszystkie akta, przedmiotem ksiąg hypotecznych czyli tabularnych będące. Zarzut niestosowności wprowadzania przymusu notarjalnego wobec dążeń liberalnych, szczególnie zaś wolnej adwokatu-

Rewolucja w Moskwie,

w 1825 roku.

Po zwycięženiu francuzkiego olbrzyma, tak długo kierującego losami Europy, ta ostatnia zupełnie się zmieniła. Moskwa zajęła pierwsze stanowisko, i gdyby car Aleksander został wiernym swym przeszłym przekonaniom, to ze sławą zwycięzcy mógłby był połączyć sławę odnowiciela swobód narodów. Lecz to był człowiek nie do tego stworzony. Mając często piękne zamiary, nigdy on nie umiał doprowadzić ich do skutku. Niedowierzający, wahający się, bez wiary w samego siebie, otoczony ludźmi niezdarnymi i wstecznymi, car ciągle się męczył wspomnieniami okropnej śmierci ojca, w której przyjął udział. Hamlet ukoronowany, był on prawdziwie godzien politowania! W czasie walki z Bonapartem objawiały się w nim chwile energii, lecz po wojnie Aleksander wpadł znowu w apatję, wysilił się. Zmęczony przeszkodami i złą wolą, które mu stawiła biórokratyczna oligarchia moskiewska, o której kiedyś w prywatnym liście tak się odezwał: „Ja czuję się nieszczęśliwym w towarzystwie takich ludzi, których nie chciałbym mieć u siebie za lokajów, a tymczasem oni zajmują najwyższe miejsca w państwie, płaszcząc się i uniżając przed tymi, których się lękają, a dumnie obchodząc się z niższymi“ Aleksander oddał się w ręce żółciowego, złośliwego i bezdusznego kaprala Arakczejewa, którego nienawidziła cała Moskwa.

Ostatni liberalny akt Aleksandra był nadanie konstytucji Kongresówce, według której zachowywała swoje własne prawodawstwo, urządzenie, finanse i wojsko. Lecz od pierwszej zaraz chwili car zaczął naruszać i ograniczać tę konstytucję. Rządy, wezwawszy narody do walki z Napoleonem obietnicami swobód, nie spieszyły z wypełnieniem swoich obietnic; przeciwnie, starały się stłumić ducha swobody, budzącego się w masach. Aleksander stał na czele monarchów exercjonistów. Z nim razem działali król pruski i cesarz austrjacki Franciszek, czyli sprawiedliwiej, książę Metternich, dusza austrjackiego ministerstwa i całej monarchicznej reakcji.

Narody, oszukane przez rządy, musiały się rzucić do skrytych środków przeciwko uciemiężeniu. W całej Europie utworzyły się tajemne polityczne towarzystwa w celu wymożenia na rządach instytucyj konstytucyjnych. We Włoszech, pod ówczesnemi rządami Austrji utworzyło się towarzystwo karbonarów; w Niemczech zawiązały się towarzystwa studentów, które rozprzestrzeniły się po całej środkowej Europie i Francji pod różnemi nazwiskami. Celem tych tajemnych towarzystw było przeciwdziałanie monarchicznej reakcji i oswobodzenie narodów od samowoli monarchów.

Po zwalczeniu Napoleona, głównym celem politycznych czynności Aleksandra było zduszenie rodzącego się wszędzie ducha swobody i wzmocnienie monarchicznej władzy, której wszędzie groziły tajemne towarzystwa. Wszystkie polityczne czynności Aleksandra, zaczynając od świętego przymierza, zawartego 14. września roku 1816 z Prusami i Austrją, świadczą o tem. Na jego to propozycję był zebrany kongres w Akwizgranie, na którym ustanowiono prawo mięszania się w wewnętrzne sprawy sąsiadów w wypadku zmian istniejącego w nich porządku rzeczy. Tamże przyjęto nadzwyczajnie ostre postanowienia względem swobody słowa i tajemnych towarzystw, a także przeciwko wznowieniu w Hiszpanii naruszonej przez króla konstytucji kortezów, którą sam Aleksander uznał w 1812 roku. W r. 1821 cesarzowie Aleksander i Franciszek i królowie pruski i neapolitański zjechali się w Lublanie ze swymi ministrami i dyplomatami. Kongres postanowił zgnieść rewolucję w Neapolitańskiem królestwie, (w skutek której sam król przyjął przedstawioną mu konstytucję i przysiągł wypełniać ją jak najświęciej), a także uprzedzić wybuch rewolucyjny, zaczynający się w Piemoncie, wojennem zajęciem tego kraju. Austrjacka armia otrzymała zlecenie, wypełnić te obydwa postanowienia kongresu. W Lublanie dowiedziano się także o powstaniu Greków, i Aleksander, co sam ciągle podburzał ten naród, posyłając swoich ajentów, wyparł się bezczelnie wszelkiego udziału w tej sprawie i posłał list do sułtana, proponując mu swoją pomoc dla stłumienia greckiego ruchu. Weroński kongres w 1822 r. jeszcze dalej posunął się w swoich czynnościach przeciw swobodom ludów. Francuzom kazano iść do Hiszpanii i zgnieść tam powstanie, sułtanowi zaś dano moralną i materjalną pomoc dla zduszenia powstania Greków.

Lecz duch swobody, który we wszystkich europejskich państwach rządy starały się zdusić i zabić, powiał i na barbarzyńską Moskwę. Młode jej pokolenie, które zaczęło życie swoje w pierwszej połowie panowania Aleksandra, wychowane pod wpływem swobodnych myśli, rozwiniętych przez francuzką rewolucję, pojmowało jak daleko Moskwa została po za Europą w prawdziwej cywilizacji; ale lubiąc Aleksandra, z początku oczekiwało spokojnie w nadziei, że on sam otworzy drogę dla większych swobód w kraju. Wojna z Francją zbliżyła Moskali z różnemi narodami, i dałą poczuć jaka wielka różnica istnieje pomiędzy stanem ich a stanem narodów zachodniej Europy. Wtedy tylko Moskale dostrzegli całą obrzydliwość życia w swojej ojczyźnie, obaczyli ohydę poddaństwa, haniebność kradzieży, tyraństwa i nadużyć wszelkiego rodzaju. Wielu z nich poznajomiło się z niemieckimi oficerami, członkami pruskiego tajnego towarzystwa *Tugendverein*, które tak dopomogło wiele do oswobodzenia i wywyższenia Prus, a także z francuzkimi liberałami. W częstych rozmowach z nimi, młodzi Moskale niepostrzeżenie przyswajali sobie ich wolny sposób myślenia i dążność do konstytucyjnych urządzeń, wstydząc się za swoją ojczyznę, poniżoną despotyzmem.

Powróciwszy do Petersburga, czyż mogli moskiewscy liberały zadowolnić się pustem życiem, którem żyła stolica, dogadzaniem fruntomanii cara i jego braci, i widocznem upodobaniem w cudzoziemcach a pogardą cara ku własnym poddanym? Dopóki moskiewscy patrjoci mogli oczekiwać od Aleksandra jakichś ustępstw i zmian, które ograniczywszy jego władzę, polepszyły by stan ludu, całem sercem byli gotowi pomagać jego zamiarom; lecz gdy się przekonali o zupełnej zmianie sposobu myślenia cara po wojnie, gdy obaczyli iż on się rzucił w objęcia Metternicha, gdy dostrzegli dążności jego na kongresach wiedeńskim, akwizgrańskim, lublańskim i weronskim, wtedy najwięksi zwolennicy jego oziębli zupełnie.

Po skończeniu wojen z Napoleonem nic tak nie obudziło opinii przeciw Aleksandrowi, jak zaprowadzenie w Moskwie wojennych kolonij. Była to myśl jego własna; chcąc przodować ciągle Europie i pomnożyć siły wojenne, nie obarczając państwa wielkiemi wydatkami, car całe gminy w wielu guberniach oddał pod zarząd wojenny. Wszyscy włościanie, znajdujący się w tych gminach, zostali żołnierzami; rozdzielono ich na roty, bataliony i szwadrony, które stanowiły rezerwę pewnych pułków. Włościanie byli oddawani pod dozór wojennych naczelników, uczono ich musztry, wdrażano do wojennej karności, a zarazem zmuszano pracować w polu dla siebie i dla swoich pułków, które postawiono na kwaterach w tych koloniach.

Ze wszystkich czynności Aleksandra, po zmienieniu się jego sposobu myślenia, urządzenie wojennych kolonij było najdespotyczniejsze i najwstrętniejsze dla narodu. Wprowadzenie tej tyrańskiej instytucji w guberniach: nowogorodzkiej, pskowskiej, smoleńskiej, charkowskiej, ekaterynosławskiej i chersońskiej zrujnowało włościan, i napotkało z ich strony nadzwyczajny opór: całe gminy powstawały, kartacze i kule uśmierzały ich bunty, krew się lała jak w bitwach, wojenne sądy skazywały mnogie tysiące ludzi na przepędzenie przez pałki (skwoź stroj) i na katorżną robotę lub osiedlenie w Syberji. Niektórzy z wojennych naczelników, w chęci zasłużenia się, wykazania swojego wiernopoddaństwa, obchodzili się z włościanami przy śledztwie, dla odkrycia głównych winowajców powstania, w sposób okropny.

Urządzenie wojennych kolonij, na które wydano tyle milionów, bez żadnej korzyści, było przedmiotem ogólnego nieukontentowania. Nawet osoby, na które cesarz Aleksander włożył wypełnienie myśli jego, upewniali przy każdem zdarzeniu, że idą przeciwko własnemu przekonaniu, pełniąc tylko wolę cara.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ry żadnej krytyki wytrzymać nie może, zważywszy, że przymus notarjalny ze swobodami politycznemi w żadnym ścisłym związku nie pozostaje, mając jedynie obronę i bezpieczeństwo prywatnych praw obywateli na celu. W państwach, na prawdziwym konstytucjonalizmie opartych, i prawdziwemi swobodami się cieszących, wszędzie istnieje przymus notarjalny, a nikomu do dziś dnia na myśl nie przyszło, aby teuże prawa i swobody polityczne tamował lub zgoła uniemożliwiał.

Z pominięciem tedy tych dwóch istotnych podwalin instytucji notarjuszów, wszelka inna reorganizacja nie zdoła naprawić wyłomów, które w niej dzisiejsza ordynacja notarjalna w państwie austrjackiem obowiązująca poczyniła. Chcąc wreszcie z tak zreorganizowanej instytucji płynące korzyści upowszechnić i każdemu przystępnemi uczynić, niezbędną rzeczą jest z n i ż e n i e w y g ó r o w a n y c h n i e s ł y c h a n i e o p ł a t s t e m p l o w y c h o d a k t ó w p r a w n y c h w ogóle, których każdy notarjusz przy spisywaniu aktu pod osobistą odpowiedzialnością przestrzegać musi. Doświadczenie bowiem kilkoletnie uczy, że przeważna część publiczności, zrzekając się korzyści aktu notarjalnego, woli spisywać akta w formie prywatnej bez stosowania się do ustawy stemplowej, niż opłacać przy akcie notarjalnym ogromne sumy.

Co się tyczy atoli tak tej reorganizacji, jakoteż zupełnego zniesienia instytucji notarjuszów, wypada zrobić uwagę, że p. minister sprawiedliwości sam z własnej samowładzy nie jest mocen w tej mierze orzekać, gdyż w razie, gdyby nad spodziewanie istnienie instytucji notarjuszów w wątpliwość popadło, to do orzekania w sprawie tej powołane są jedynie organa, wolę narodu legalnie reprezentujące.

Przystępując w końcu do zarzutu, jakoby się wiejscy a raczej prowincjonalni notarjusze nadużyć dopuszczać mieli, oświadczyć musimy, że jeżeli obwinienia te są uzasadnione, to przyczyny onychże nigdzie indziej, jak tylko w samej ustawie notarjalnej, owym niedojrzałym porodzie legislatury absolutnej szukać należy. Ustawa ta stwarzając nieznaną prawie instytucję, nie kierowała się doświadczeniem w krajach, w których instytucja ta od wieków kwitnie, nabytem, lecz chcąc być oryginalną austrjacką, stała się ułomną i celowi zupełnie nieodpowiednią, której braki, samą istotę rzeczy niweczące, wyżej wyszczególniono.

Tak tedy ustawa ta ścieśniając, jak to powyżej udowodniono, naturalny zakres działania notarjusza, i czyniąc nadto praktykę jego, szczególnie u mniej oświeconej klasy ludności od pokątnych względów zawisłą, ograniczyła zanadto źródła dochodów jego, i pchnęła temsamem niejednego z braku przyzwoitego i stanowi odpowiedniego utrzymania mimowolnie na bezdroża. Lecz nie na tem koniec. Rzeczona bowiem ustawa miała bez wszelkiego poprzedniego przygotowania, jednem cięciem, i to w całym kraju doskonały stan notarjuszów zaprowadzić. Naturalnie, w braku ludzi w zawodzie tym wydoskonalonych, nadawano urzędy notarjuszów niedoświadczonej młodzieży urzędniczej. W większych miastach podostawali wprawdzie urzędy notarjuszów, jako zyskowniejsze, wyżsi a zatem i wiekiem i doświadczeniem starsi urzędnicy sądowi a nawet konsyliarze: lecz natomiast po prowincji nadawano urzęda notarjuszów bardzo często nawet auskultantom sądowym, którzy protokołując i ekspedjując uchwały sądowe przez rok, i złożywszy egzamin sędziowski, nawet jasnego pojęcia o czynnościach notarjusza nie mieli i mieć go nie mogli, nie wspominając już ani o biegłości ani o wytrawności, każdemu specjaliście potrzebnej, które to ostatnie własności jedynie dłuższą praktyką i usilną pracą nabyte być mogą. Nie dziw tedy, że przy takiej ustawie i przy takiem nadawaniu urzędów notarjuszów bezprawia się pojawiają; lecz od czegoż mądrość prawodawcy?! Niesłuszną wreszcie byłoby rzeczą, aby za przewinienia jednostek jakiejś korporacji, karany być miał kraj cały, zwłaszcza pozbawieniem go instytucji, której praktyczność a tem samem potrzebę wiekowe doświadczenie każdego cywilizowanego kraju stwierdziło, a której nawet rząd moskiewski, ów istny wszechniszczyciel, królestwu Kongresowemu nie ośmielił się odebrać.

Usunięciem zupełnem instytucji notarjuszów dotkniętyby został szczególniej kraj nasz, któremu ubytek każdego człowieka wykształconego, przynajmniej ile tyle niezależnego, wielką szkodę przynosi.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu odbywają się wybory w dziewiątym okręgu. Pan Schuselka, dotychczasowy poseł tego okręgu, stracił z powodu wyroku mandat, a odzyskawszy na nowo skutkiem amnestji dla prasy prawo obywatelskie, ubiegał się o ten mandat. Wobec stawianych ze strony obozu centralistycznego, a mianowicie ze strony zawistnych mu kolegów dziennikarzy, przeszkód, uznał on jednak za dobre, wyrzec się kandydatury, nie mogąc wyrzec się zasad swoich politycznych, stojących w sprzeczności z zasadami centralistów. Mimo to, wielka część wyborców chce go obrać posłem, zwłaszcza, że kandydaci inni, jacy teraz występują, pod żadnym względem z Schuselką nie mogą iść w zawody. Jednym z takich kandydatów jest dr. Kopp, o którym już wspomnieliśmy, a wspominamy o nim raz jeszcze, bo on zalecając się wyborcom, i mówiąc o wszystkich swoich cnotach, i o tem, co on na przyszłym sejmie zrobić zamierza, uznał za stosowne mówić i o naszym Lwowie, wskazując, że taka nietolerancja względem żydów, jaka we Lwowie istnieje, nadal cierpianą być nie może. Do tej nagany, danej naszemu miastu dały szanownemu kandydatowi pochop rozprawy i uchwały naszej Rady miejskiej. Byliśmy pierwsi, którzy przeciw tym uchwałom Rady miejskiej co do liczby reprezentantów żydowskich, wystąpili, nie idzie jednak zatem, byśmy obojętnie słuchali, jak tam gdzieś Lwów nasz stawiają jako odstraszający przykład nietolerancji i wsteczności. P. Kopp, przedstawiając Lwów jako jakieś wrogie wszelkiemu postępowi i ideom liberalnym gniazdo, widać, że prawił jak ślepy o kolorach. Nie zna on ani naszych stosunków, ani powodów, które skłoniły większość naszej Rady miejskiej do uchwały, która mu się tak wielce wsteczną wydaje. Mniema on widocznie, że to różnica religii jest przyczyną, dla której Rada miejska tak małą reprezentację żydom przyznaje; nie wie on, że jedynie wzgląd narodowy, wzgląd na grożące polskości niebezpieczeństwo mógł spowodować Radę naszą do tej potępionej przez niego uchwały. Uchwała lwowskiej Rady miejskiej, mówił ten p. Kopp, skompromitowała Austrję wobec całych Niemiec. O biedna lwowska Rado miejska, jakiejże zbrodni dopuściłaś się!

Nowo mianowanego kanclerza Chorwacji przedstawia korespondent wiedeński dziennika *Narod* w taki sposób: „Jenerał Kussewicz jest żołnierzem w całem tego słowa znaczeniu, żołnierzem od stóp do głowy, jakich tylko Pogranicze wojskowe dostarcza. Mówi on prędko i w takt, jakby stał przed frontem armii, i uderza przy każdem słowie, na które nacisk chce położyć, o rękojeść pałasza. Program teraźniejszego kierownika nadwornej kancelarji chorwackiej może być tylko taki, jaki jest jedynie obowiązującą ustawą dla każdego żołnierza. „Wojsko nie debatuje, tylko słucha rozkazów." W Zagrzebiu sprawiła wiadomość o mianowaniu jen. Kussewicza niemiłe wrażenie z początku, teraz jednak pocieszają się Chorwaci myślą, że nowo mianowany kanclerz będzie nieprzystępny wszelkim wpływom postronnym, i jedynie rozkazów cesarskich słuchać będzie, że się więc nic nie stanie, coby było w sprzeczności z danem przez monarchę słowem, zapewniającem troistemu królestwu niezawisłość.

O prawdopodobnych rezultatach wyborów do sejmu zagrzebskiego piszą do *Pesti Naplo*: „Chorwaci prawie we wszystkich okręgach wyborczych tych kandydatów radośnemi witają okrzykami, którzy stanowczo za unią z Węgrami przemawiają. Nie trzeba jednak zapominać, że znaczna część posłów składać się będzie z reprezentantów wojskowych Pogranicza wojskowego, których wyznanie polityczne nie jest dotąd znane."

W *Serbobranie* ogłasza niejaki Cukra program dla posłów serbskich w sejmie peszteńskim, od których żąda, aby w sprawach państwowych trzymali się zasad federacji, co do kwestji serbskiej zaś, aby się trzymali traktatów serbskich, o ile one dzisiejszym stosunkom odpowiadają. Co do wewnętrznej organizacji kraju jest on za programem stronnictwa rezolucjonistów i żąda uwzględnienia słusznych wymagań innych narodowości; w sprawie chorwackiej przemawia za unią personalną, a w końcu żąda dla Serbów w Nowym Sadzie akademii prawniczej, w Kikindzie szkoły agronomicznej, a dla teatru serbskiego rocznej subwencji 6.000 złr. *Serbobran* uważa program ten jako indywidualny sposób widzenia autora i przyrzeka dać od siebie osobny program redakcyjny.

W sprawie zamierzonego przez uniwersytet saski adresu do Najj. Pana pisze *Hon*, że przeciwnicy unii w Siedmiogrodzie dla tego ten adres uchwalają, aby pod pozorem dążenia do zgody zostawić kwestję unii w zawieszeniu i na sejmie siedzmiogrodzkim dać powód do rozwlekłych rozpraw nad tą kwestją, uniemożliwić udział posłów siedmiogrodzkich w sejmie peszteńskim i zarazem wszelką tranzakcję. W końcu utrzymuje *Hon*, że właściwie prawo podawania adresów, przysłuża jedynie sejmowi. *Hon* jest zdania, że liberalna frakcja Sasów uchwaliła przedłożyć ze swej strony „votum separatum."

Donoszą jednozgodnie, że tymczasowy traktat angielsko-austrjacki już został ułożony i podany do sankcji cesarskiej. W trzy miesiące po jego zaprowadzeniu, mają pełnomocnicy obu stron przystąpić do ułożenia właściwego traktatu. Tymczasowo opłata cłowa ma wynosić najwięcej 15% wartości towaru. Z pod tego maximum wyjęte jest tylko żelazo, napoje i towary kolonialne.

Gazeta Kolońska utrzymuje, że odstąpienie Holsztynu Prusom uważać należy jako rzecz w Wiedniu już postanowioną. Prusy mają Austrję wynagrodzić pieniądzmi, bo o gwarantowaniu Austrji dzisiejszych jej posiadłości i mowy być nie może. „Austrja — pisze *Gaz. Kol.* — powinna pragnąć takiego załatwienia sprawy księztw, gdyż inaczej lepiej byłoby było, przed salcburgskiemi i gasteinskiemi układami postanowić prowadzenie wojny." *Gaz. Kol.* przedstawia w ogóle rzecz w takim stanie, że Austrji zgoła nic nie pozostaje, jak zezwolić na aneksję księztw do Prus.

W związku z tą sprawą jest, co piszą z Wiednia do *Hamb. Börsenhalle*: „Książę Metternich bawi w Wiedniu, i przed powrotem do Paryża stara się odwieść Austrję od przymierza z Prusami a zwrócić stanowczo ku Francji. Zamiary te nie odniosą jednak pożądanego skutku, bo sprawa włoska stoi w tej mierze na przeszkodzie. Austrja trzyma się stale swej polityki prawowitej i ma nadzieję, że Napoleon w końcu powróci do dawnych projektów federacji włoskiej."

Godnem uwagi jest zachowanie się rządu moskiewskiego wobec austrjacko-pruskiej polityki. Ministerjalna *Koresp. Mosk.* ogłasza artykuł, w którym powiada, że Austrji nic to nie pomoże iż się czepia Prus, bo Bismark działa w porozumieniu z Napoleonem, i w końcu przyjdzie na porządek dzienny Wenecja, którą Austrja odstąpić będzie musiała, biorąc jako wynagrodzenie księztwa Naddunajskie. A z powodu dążności pruskiej rozszerzenia granic swych, pisze petersburgski *Gołos*: „Odstąpienie księztw szlezwicko-holsztyńskich Prusom i Austrji, nie zostało jeszcze przez nikogo uznane, i nie ma znaczenia więcej, jak gdyby Norwegię Anglii, a wyspy Jońskie Francji odstąpiono. Nie wystarczają tu podpisy Danii, Austrji i Prus.

„Jeżeliby Prusy same zabrały księztwa w takim razie najwięcej utraciłaby Moskwa. Jakim sposobem zresztą dzieje się, że Bismark jeździ do Biarritz a nie przybywa do Carskiego Sioła? Czyż nas ta sprawa mniej obchodzi niż Francję? Być może że gabinet petersburgski zezwoli na powiększenie Prus od strony zachodnio-północnej, ale w takim razie zażąda także regulacji granic pruskich od strony północno-wschodniej" (t. j. zażąda przyłączenia w. ks. Poznańskiego do Królestwa.)

Francja. „Co dokazał hr. Bismark w Paryżu?" pyta *la France*; i odpowiada: „We czwartek (d. 2. b. m.) wizyty u hr. Drouina i p. Rouhera, potem obiad w ambasadzie pruskiej, gdzie był i hr. Drouin z kilkoma członkami dyplomacji; w wieczór koncert w cyrku na polach Elizejskich (koncert ten dała kapela 1. pułku gwardji pruskiej). W piątek posłuchanie u cesarza i obiad w St. Cloud; w sobotę na cześć p. Bismarka wielka uczta w ministerjum spraw zagranicznych, na którą przybyli pp. hr. Goltz, Rouher, Behic, Randon, jenerał Fleury i inne znakomitości dworu. Jak widzimy, kończy *la France*, p. Bismark wybornie użył swego trzechdniowego pobytu w Paryżu." Pan Bismark miał w bieżącym tygodniu wrócić do Paryża, przysłużywszy się tylko kucharzom i i dziennikarzom. O wizycie p. Bismarka u posła włoskiego, p. Nigry, nic nie słychać dokładnego. Paryzki korespondent dyplomatyczny *Gazety Kolońskiej* pisze pod d. 3. b. m.: „Pompatycznie zapowiedziane hasło nowej ery politycznej Francji – pokój, oszczędność, reforma — nie wyświadczyło podobno miłej usługi planom p. Bismarka. Z najrozmaitszych stron dochodzące wiadomości donoszą jednozgodnie, że co do planów swoich dyplomatycznych, nie udało się p. Bismarkowi nigdzie zapewnić sobie bezwarunkowego udziału Tuilerjów. Zwracałem już pod tym względem uwagę waszą z powodu mów p. Manteuffla w Hadersleben i nad Königsau. Wiadomo wam, że jeżliby Francja miała przyzwolić na pruską politykę aneksyjną, chciałaby także sama przy tym interesie jaki zysk odnieść. Co najmniej żąda Francja, jak się zdaje, uznania zasady narodowości: jednem słowem, żąda zwrócenia północnego Szlezwiku Duńczykom a przyłączenia reszty księztw do Prus przez powszechne głosowanie ludu. Upewniają, że niedawno temu oświadczył p. Bismark, iż chętnie wstąpiłby krok za krokiem na tę drogę; teraz jednak dał do poznania, że królom pruskim coś podobnego imputować nie można, t. j. p. Bismark chciałby zadość uczynić Francji, ale jego stosunki do dworu i jego stronnictwa nie pozwalają mu działać na własną rękę. Poseł austrjacki, ks. Metternich, ma dopiero około d. 15. bm. wrócić do Paryża.

Cesarz wyjechał d. 6. bm. do dóbr księcia Bacciochi na wystawę rolniczą, i miał nazajutrz wrócić do Paryża. W Pau i Orthez obrani deputowanymi pp. Laraburre i Chesnelong (obacz koresp. z Paryża).

Anglia. Ruch w sprawie wyborczej wzmaga się ogromnie od śmierci Palmerstona, którego Bright niedawno temu publicznie w liście wskazał jako główną tej reformy zaporę. Nawet brat hr. Russela, obecnego prezesa gabinetu, miał na mityngu mowę za rozszerzeniem prawa wyborczego, upewniając wszakże, że przemawia tylko w swojem a nie i brata imieniu. Liga reformy uchwaliła zatem jednogłośnie urządzić w Londynie na drugi tydzień grudnia publiczną demonstrację w sprawie reformy. Słychać, że lord Granville ma wystąpić z rady królewskiej i objąć posadę posła w Berlinie. Telegram z Londynu d. 7. b. m. donosi: „Korsarz Południowców, „Shenandoah", przybył wczoraj do Liverpoolu i poddał się władzom angielskim; będzie zapewne wydany Unii."

Włochy. Donieśliśmy już, że oprócz msgr. Nardiego wysłano z Rzymu do Florencji jednego prałata, a drugiego do Paryża, w sprawie odnowienia układów włosko-rzymskich. Do *Gaz. Kol.* piszą z Florencji d. 2. bm.: „Pewnem jest, że na królewskiej radzie familijnej w Turynie zastanawiano się mocno nad kwestją rzymską, a rozprawy te podobno nie bardzo zadowoliły obradujących. Król wrócił w widocznie złym humorze do Florencji; ks. Napoleon zarzucił swój zamiar wyjazdu do Florencji, na co jego małżonka, córka Wiktora Emanuela z ochotą przystała, a królowa portugalska Pia, druga córka jego, która zresztą nie jest taką zelantką jak jej siostra, pozostaje z swym małżonkiem nad wszelkie spodziewanie w Turynie, podczas gdy jej oczekiwano w Florencji. W ogóle cała ta sprawa złe wywiera wrażenie na tutejszej publiczności, i mogłoby się to okazać namacalnie w razie przybycia tutaj królestwa portugalskich. Króla ciągną rozmaite wpływy zewnętrzne jak i powody osobiste na różne strony; ale zdaje się, że wytrwa na swojem stanowisku, co mu wyjdzie na chwałę. Zgodnie z Francją, życzy on sobie jak najrychlejszego odnowienia rokowań z Rzymem. Jest to rzeczą ważną dla niniejszego gabinetu, gdyż król życzy sobie, aby ta ponowna próba szła pod kierunkiem Lamarmory. Francja pochwala zdania Lamarmory, być zatem może, iż on przetrwa wielu swoich kolegów i w spółce z Vegezzim nanowo rozpocznie rokowania. Dotychczas jednak nic pod tym względem nie uczyniono. Przybycie ks. Nardiego zwróciło tutaj uwagę, ale prałat ten zajmował się dotychczas tylko sprawami czysto kościelnemi." Przybył on z Wenecji, zkąd jest rodem i odjechał już do Rzymu.

Doniesienia paryzkiej *Pressy* z Turynu o abdykacji króla, o układach z Rzymem, o możliwem powstaniu stronnictwa czynu i interwencji francuzkiej, potwierdza w części florentyński korespondent *Debattów*. Według niego „stronnictwo czynu odniosło przy ostatnich wyborach znaczne zwycięztwo, i będzie tak silne w parlamencie, że mogłoby w nim ogromną stawić zaporę, gdyby układ z Rzymem opierał się na zrzeczeniu posiadania Rzymu przez Włochy. Zdaje się pewnem, że ważne nadchodzą wypadki, i zagajając parlament d. 15. b. m. król poda o nich wskazówki." Trzeba jednak oczekiwać dalszego zatwierdzenia tych doniesień; a zwycięztwo stronnictwa czynu przy wyborach nie jest tak ogromne.

— **Rzym.** Papiezcy żandarmi uderzyli na bandę brygantów pod Terraciną d. 4. bm. i schwytali słynnego herszta Silvestro. Wódz francuzki w Rzymie, Montebello, wyjechał dnia 3. bm. z Florencji do Rzymu. Rzecz godna uwagi, że Montebello i Sartiges we Florencji się umówili, kiedy mają wrócić do Rzymu.

Ameryka. Ostatni koryfeusz wojny domowej w Stanach Zjednoczonych — statek korsarski „Shenandoah" — ustąpił z pola, poddawszy się władzom angielskim. Upewniają, że Johnson zdołał sobie zjednać powszechną prawie sympatję Południowców swojem postępowaniem w ostatnich czasach.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Na dwa miesiące, t. j od 1. listopada do końca grudnia 1865:

z przesyłką pocztową 3 złr. 20 ct
w miejscu . . 2 „ 50 „

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 8. listopada.

(*K*) Cesarz ma wyjechać do dóbr księcia Bacciochi. Złośliwi twierdzą, że chce ujść przed zachwytem i oklaskami, któremi przyjęto wydany właśnie nowy zbiór poezyj Wiktora Hugo, „Spiewy z lasu i ulicy", podzielonych na dwa działy główne: Księga młodości" i „księga mądrości". Prawda, że półurzędowe fagasy dziennikarskie milczą uparcie o tym nowym płodzie najdzielniejszego geniuszu poetyckiego nowej Francji, prawda, że twórca zamachu grudniowego nie bardzo w dobrej komitywie zostaje z autorem „Nędzników", prawda, że ten ostatni woli cierpieć wszystkie męki tęsknoty wygnańczej, jak chodzić po rodzinnej ziemi pod rządami Napoleona III.; prawda, że sławą Wiktora Hugo brzmią teraz wszystkie salony i schadzki publiczne i prywatne, że demonstracyjnie obnoszą jego szumne frazesy jakby głosy proroka — ale aby przy tem wszystkiem sądzić, że Napolen III. niezadowolony z tego, iż nowy, cudnej piękności liść przybył do wieńca sławy Francji, na to potrzeba więcej niż złośliwości, trzeba głupoty lub podłości. O ile zdaniem mojem, „Nędznicy" są genialną ramotą, ponętną i oraz potworną, o tyle świeżym tym zbiorem poezyj Wiktor Hugo postawił sobie pomnik najpiękniejszy, przynajmniej u każdego, kto nie deklamacji, ale uczucia, nie wulkanów malowanych, ale natury, nie zdumienia, ale podniesienia ducha od prawdziwego wymaga poety.

Nowin politycznych nie ma żadnych ważnych chyba to, że Fould kręci się aby w jednym etacie urwać a nadsztukować etat wojskowy, że już jest tego roku 100 milionów deficytu, że Fould zamierza 700 do 3.000 urzędników od cła i akcyzy usunąć, że cesarz Napoleon dopiero d. 12. zjeżdża do Fontainebleau i goście tylko na dwie serje będą podzieleni; że p. Bismark tu bawi i wkrótce wyjedzie, wyszydzony nawet przez *la France*; że pewien spółpracownik *Figara*, pojedynkował się z Hiszpanami o obrazę królowej Izabelli i wyszedł zwyciężko; że papież, nie ufając trwałości finansów włoskich żąda, aby Włochy jego wierzycielom nie procenta od przyjętych długów, ale kapitał długów spłacili, i że nietylko my, ale cała zagranica ma zwrócone oczy na Galicję, na której dzisiaj wobec stanowiska, w jakiem się znajdują kraje Zabrane i Kongresówka, potrójne ciężą obowiązki; że każde posiedzenie publiczne, każdy artykuł, każde pismo są tutaj pilnie badane i oceniane, a mianowicie zajmują wybory uzupełniające i sejm nadchodzący.

K r o n i k a.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zwyczajne, odbędzie się dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Rzecz o fundacji śp. biskupa Głowińskiego dla synów mieszczan lwowskich. Sprawozdawca radny dr. Juljusz Kolischer.

2) Prośba stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan o przyjęcie opieki nad majątkiem Towarzystwa. Spr. radny dr. Rodakowski.

3) Dekret c. kr. namiestnictwa w przedmiocie rur działowych, wydanych z archiwum miejskiego w roku 1849. Spr. r. dr. Pilat.

4) Prośba Antoniny Rudolfowej, wdowy po woźnym magistratu — o zaopatrzenie. Sprawozdawca radny dr. Pfeiffer.

5) Wniosek sekcji IV. i V. o obsadzenie opróżnionego miejsca komisarza targowego. Sprawozdawca radny dr. Juljusz Kolischer.

6) Prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa. Spr. radny pan Jabłoński.

7) Sprawa o niwę „na dłach" w Pasiekach miejskich. Spr. r. pan Darowski.

8) Urządzenie ścieku drewnianego na dykasterjalnej ulicy. Spr. radny p. Slaski.

— **Do rezultatu wyborów** podanego telegramami we wczorajszym numerze, dodajemy, co nam doniosły

telegramy po wydaniu dziennika, i cośmy dla wiadomości miejscowych abonentów zamieścili w osobnym dodatku telegramowym. **W Krakowskiem** z większych posiadłości, wybrany został Ludwik Wodzicki 90 głosami (Szumańczowski miał 21, Mieroszewski 14, Kazimierz Krasicki 7 głosów). **W Nowym Sączu** obrano jednogłośnie Agenora hr. Gołuchowskiego, a telegram pierwszy, jakoby odłożono wybór na dzień 16go b. m. był mylny. Natomiast **W Kołomyi** poseł z miasta będzie wybrany dopiero 16. bm. Jednocześnie dowiadujemy się, że w **Czortkowskim**, gdzie dwoch obierano posłów, prócz Włodzimierza hr. Rusockiego, wybrany został także Agenor hrabia Gołuchowski. Wybrano go dotąd w miejscach: w Złoczowskim, Stryjskim, Sądeckim i Czortkowskim.

Zapytanie. *Czas* w obronie swego korespondenta Z., powiada, iż on przytoczył nietylko zarzuty przeciw wyborowi Gołuchowskiego, lecz i motywa za jego wyborem. Otóż prosimy *Czasu*, aby te motywa za wyborem raczył wyszukać w tej korespondencji i zestawił je. Myśmy tylko znaleźli same zarzuty przeciw wyborowi Gołuchowskiego, a same motywa za wyborem Rodakowskiego. Wszystko to niby przedmiotowo, niby podsłuchane między wyborcami. Ale ta niby przedmiotowość nikomu tu nie zasłoniła prawdziwej dążności tej korespondencji, a my ją tu na miejscu lepiej ocenic możemy, niż redakcja *Czasu*, która wierzymy, że jej nie dostrzegła, inaczej zapewne nie byłaby umieściła listu, sprzecznego z jej zdaniami, gdzieindziej wypowiedzianemi.

Nowe dzieła w manuskrypcie. J. I. Kraszewski posiada arcyciekawy rękopis z dawniejszych czasów, pochodzący od biskupa Łuckiego, pisany przez niejakiego Cieszkowskiego ze Smotryczówki na Podolu, zupełnie w rodzaju „Pamiętników Soplicy"; dalej arcyważny pod względem historycznym „drugi statut litewski", który jeszcze nigdy drukowany nie był; jest on nietylko w rękopisie ruskim, ale nadto w dwóch współczesnych tłumaczeniach polskich. Z pomnika tego dziejowego z r. 1569, korzystał w swej pracy Tadeusz Czacki. Również czeka na wydawcę znajdujący się u niego „Pamiętnik o Legionach", przez Bazylego Wierzbickiego.

Agaton Giller wygotował trzy dzieła tyczące się Sybiru, gdzie dłuższy czas przebywał. Między temi jedno ma być szczególnie ważnem pod względem geograficznym, etnograficznym i historycznym, z licznemi planami i mapami. Kilka ustępów dzieł jego było umieszczonych w *Dzienniku literackim*.

Jako ważne źródło do dziejów powstania jest dzieło napisane przez pułkownika Miłkowskiego, o organizacji i usiłowaniach polskich w Multanach i na Wschodzie. Dzieło to czekające nakładcy, obejmuje następujące rozdziały: „Przed powstaniem", „rok 1863 w Galicji", na Wschodzie", „organizacja w Tulczy", „wyprawa", „w niewoli rumuńskiej", „na polu dyplomatycznem".

— **Deputacje z prośbą o opuszczenie podatku.** Dnia 4. t. m. przybyła deputacja dwóch gromad Bortkowa i Skniłowa, obw. Złoczowskiego, do dyrekcji skarbu z prośbą o opuszczenie podatku z powodu niemożności uiszczenia się z takowego, i wręczyły prośby następujące: „Wysoka c. k. dyrekcjo skarbu! Klęski, jakie gminy Bortkowa obwodu złoczowskiego, powiatu Gliniany i Skniłowa, w ostatnich latach nawiedzały, doszły w bieżącym roku do najwyższego stopnia. — Jeśli bowiem zbiory lat przeszłych były tak liche, że ledwie na nasienie i wyżywienie wystarczyły, i my dla opłaty podatków nasze konie i bydło sprzedawać przymuszeni byliśmy, to tego roku nieurodzaj jest tak wielki, że niektórzy nasienia nawet potrzebuego nie zebrali, mniej zamożni gospodarze już dzisiaj nie mają z czego żyć, a zamożniejszym ledwie do końca grudnia bieżącego roku wystarczy.

„To co z naszego inwentarza żywego zbyć można było, to już zasekwestrował i w drodze licytacji sprzedał c. k. urząd powiatowy w Glinianach, na zaspokojenie podatku gruntowego z 1. i 2. kwartału b. r. — Ta sprzedaż była tem dotkliwszą dla nas, ile że tak z powodu braku paszy — jako i zarazy bydła w sąsiednich wsiach jedną krowę, którą sami roku zeszłego płaciliśmy po 28 do 35 złr. w. a., przy licytacji sprzedawano nam od 8 do 10 złr. w. a.

„Dziś położenie nasze jeszcze gorsze, albowiem na opędzenie najgwałtowniejszych potrzeb życia, przymuszeni jesteśmy wyprzedać bydło do uprawy gruntu potrzebne, które i tak dla zupełnego braku paszy wyżywić nie będziemy w stanie — a którego ceny dzisiaj jeszcze są gorsze od poprzednich — bo parę wołów, która roku zeszłego kosztowała 120 złr., teraz zaledwo za 30 do 40 złr. sprzedać można.

„Rozpacz nas się chwyta gdy pomyślimy, zkąd my aż do przyszłego zbioru żyć — zkąd zasiewy wiosenne opędzić — zkąd niezbędne dla gospodarstwa inwentarze żywe sprawić sobie mamy — zwłaszcza, że dziedzic, który dotychczas nas w naszej biedzie ratował — nie zebrawszy zgoła nic tego roku, równie w najgorszem znajduje się położeniu, i nie jest w stanie, jak dawniej wesprzeć nas w naszem nieszczęściu.

„W takich smutnych okolicznościach grozi nam egzekucja dalszych podatków, któraby do szczętu nas zniszczyła i nieochybnie sprowadziła głód i nędzę wraz z tychże niebezpiecznemi dla ogółu następstwami.

„Przecież Wys. rząd na taki okropny stan rzeczy obojętnie spoglądać nie może, i jeźli kiedy, to niezawodnie teraz opuszczenie zupełne podatku gruntowego rocznego jest nietylko słusznem, ale nawet koniecznem.

„Przedstawiliśmy nasze położenie raczej w łagodniejszem, niżeli zanadto jaskrawem świetle, i jesteśmy spokojni, że komisja na miejscu — o którą najusilniej prosimy — sprawdzi całkowicie nasz stan opłakany.

„Upraszamy tedy Wys. dyrekcji skarbu raczyć łaskawie opuścić i darować nam t. j. tak gminom jako takim, jakoteż wszystkim jej członkom, posiadaczom gruntów — kwoty całorocznego podatku wraz z wszelkiemi dodatkami — a to z 3. i 4. kwartału roku 1865, tudzież 1. i 2. roku 1866."

Pan prez. Eminger przyjął deputację i przyrzekł udać się w tym interesie do ministerjum, oraz natychmiast wstrzymać kroki egzekucji.

— **Pożary.** W Potoku w powiecie krośniańskim dn. 22. zm. spaliła się stodoła dworska ze zbożem i zapasami siana. Ogień był podłożony.

W Targowiskach, w tymże powiecie dn. 19. z. m. odkryto ogień podłożony w jednym z budynków dworskich i ugaszono przed wybuchem pożaru. W tejże wsi d. 30. zm. był także ogień podłożony we dworze, lecz zły zamiar został wcześnie udaremniony. Sprawcy nie ujęto.

W Mulhawce, w powiecie czortkowskim dn. 30. z. m. spaliły się cztery stogi pszenicy, należące do dzierżawcy propinacji. Ogień miał być podłożony, sprawcy jednak nie ujęto.

W Dorofiówce, w powiecie Nowesioło w nocy z 30. na 31. z. m. spaliło się sześć dworskich stogów siana, wartości 5.000 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Dobrotworze, w powiecie kamioneckim d. 1. b. m. spaliła się karczma dworska i 2 konie. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

W Jaworowie na przedmieściu d. 2. bm. spalił się dom i dwa budynki gospodarskie. Szkoda wynosi około 600 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

— **Polscy oficerowie w wojsku meksykańskiem.** W spisie oficerów, świeżo awansowanych w Meksyku, znajduje się także kilka nazwisk polskich: Piątkowski mianowany został porucznikiem I. klasy; kadeci: Michał Kałmucki (u huzarów), Juliusz Jordan i Ludwik Artoszewski (w ułanach), zostali podporucznikami; porucznik Jakubowski jest w niewoli; kapitan Czajkowski dowodzi oddziałem Indjan.

— **Wielu robotników w drukarni państwowej w Wiedniu** otrzymało wiadomość, aby się zawczasu postarali o zatrudnienie gdzieindziej, gdyż z końcem tego roku zostanie większa część robotników odprawiona.

— **Wyrok sądu pruskiego jeszcze za powstanie.** Dnia 28. paźdz. stawał przed sądem w Toruniu, Antoni Stachowski, oskarżony o udział w powstaniu w charakterze żandarma narodowego. Sąd uznał go winnym zarzuconego mu mordu, i skazał go na śmierć. — z powodu różnych łagodzących okoliczności (skazany popełnił zarzuconą mu zbrodnię za granicami Prus), postanowili przysięgli polecić go łasce królewskiej, i prosić o zamianę kary śmierci na karę więzienia.

— **Uwięzienie w Poznaniu** Dnia 5. b. m. uwięziono pewnego młodego mężczyznę, którego imię nam nie wiadome, a który miał brać udział w powstaniu, w jego własnem pomieszkaniu, i odprowadzono do dyrekcji policji.

— **Nadesłane.** Wny Leopold Loeffler ofiarował pozostałą resztę znakomitej litografii swego utworu i nakładu „Powrót po napadzie Tatarów", na pomnożenie funduszu restauracji kościoła żółkiewskiego. Dziękując niniejszem szanownemu dawcy za ten dar, donoszę razem, że litografji tej po znacznie zniżonej cenie, bo po 2 złr. 50 ct. dostać można u Wo Bogdanowicza przy placu Marjackim, który z życzliwości dla tego przedsięwzięcia bez żadnego interesu sprzedażą zająć się obiecał.

Ks. *Józef Nowakowski*, prob. żółkiewski.

Ostatnie wiadomości.

Przez wystąpienie p. Hasnera, dalszy byt rady szkolnej nie został wcale narażony, jak pisze *Presse* tylko zakres działania takowej będzie uregulowany na podstawie federalistycznej.

Książę Metternich starał się, jak pisze *Presse*, pozyskać umysły dla znanych swych dążeń ku zbliżeniu Austrji do Francji; dotąd jednak nie udało mu się pozyskać zwolenników dla swych przekonań. Ks. Metternich odjedzie zapewne z niczem, jak przyjechał.

Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* pisze: Gabinet wiedeński rozważa ewentualność zawarcia traktatu handlowego z Włochami.

Półurzędowy berliński korespondent do *Börsenhalle* zaprzecza pogłosce, jakoby Austrja zapytywała gabinet pruski co do gwarancji ziemi weneckiej.

Siedmiogrodzki biskup Haynald wyjechał do Rzymu, miawszy przedtem audjencję u N. Pana.

Książę Wilhelm von Glücksburg, brat króla duńskiego, bawiący we Lwowie, jako feldmarszałek porucznik austrjacki, został mianowany jenerał-porucznikiem duńskim. — Ostatnia wojna kosztowała Danię $25\frac{1}{2}$ milionów talarów pruskich.

Minister Belcredi prócz swego pierwszego okólnika do namiestników, wydał jeszcze drugi cyrkularz, który dotąd nie był jeszcze ogłoszony, a zawiera wiele wskazówek późniejszej reformy i organizacji władz administracyjnych. Podamy ten dokument jutro.

W Zagrzebiu zapowiedzianem było na d. 8. t. m. ogłoszenie programu, ułożonego przez barona Hellenbacha, jednego z przywódzców stronnictwa kroacko-węgierskiego, a podpisanego przez dwunastu znakomitych członków sejmu z stronnictwa przychylnego Węgrom a zarazem liberalno-narodowego; program ten opiera się na zasadzie, że uporządkowanie stosunków prawno-politycznych do całego państwa, należy przedsięwziąć wspólnie z Węgrami, jednak tylko na podstawie zupełnej równości, a potem dopiero nastąpią obrady nad kwestją unii z Węgrami.

Jeden z florentyńskich korespondentów w *Indep. belge* powątpiewa, aby mogło przyjść do aliansu między Francją, Prusami i Włochami.

Z Paryża donoszą pod d. 4. tm. Cesarzowa zaprosiła księżniczkę Klotyldę do Compiégne, z czego zapowiadają pojednanie między cesarzem a ks. Napoleonem. Fould miał napad cholery, ma się jednak lepiej; poróżnił on się z ministrem wojny i ministrem spraw wewnętrznych o oszczędności; powrót Mayne'go podwaja pogłoski o jego ustąpieniu. W miejsce Behica ma wstąpić Leroux. W budżecie obliczono niedobór na 57 milionów.

Izby belgijskie mają się zebrać d. 14. bm. Król Leopold jest mocno cierpiący i nie będzie mógł zagaić je osobiście.

Hiszpania uczyniła także krok ku wyswobodzeniu murzynów w swoich posiadłościach kolonialnych. Królowa Izabella wydała właśnie dekret, nakazujący, aby wszystkich murzynów, przywiezionych do wyspy Kuby na statkach niewolniczych, transportowano do posiadłości hiszpańskich w Gwinei i tam puszczano na wolność. Na Antylach zaś hiszpańskich murzyni po pięcioletnim pobycie, mają stać się wolnymi.

Po ukończeniu wojny w Szwajcarji r. 1846, w której po części szło także o wydalenie jezuitów, przyjęto do ustawy związkowej artykuł (58) następującej treści: „Zakon jezuitów jako też należące doń towarzystwa nie mogą być przyjęte w żadnej części Szwajcarji." Z powodu obecnej rewizji postawił w radzie narodowej Fracheboud z Fryburga wniosek o wykreślenie tego artykułu, bo nie zgadza się z zasadami bezwarunkowej wolności religii i sumienia, bo jest z krzywdą dla katolików, gdyż żydom i mahometanom pozwala się na wolne ich przyjęcie, wreszcie ponieważ ze strony protestanckiej tolerųje się wszystkie najrozmaitsze sekty. Wniosek ten przyszedł 4. tm. pod rozbiór i był powodem sześcio-godzinnej rozprawy. Niezaprzeczono anomaliom, które się zawierają w tym artykule, jednak broniono go z powodów użyteczności, szczególnie dla spokoju między pojedyńczemi wyznaniami. Przy głosowaniu imiennem było 62 głosów przeciw, 13 za zatrzymaniem tego artykułu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(X.Y.Z.) Z **Sącza** 6. listopada. Handel u nas zupełnie ustał. Zboże po niesłychanie nizkich cenach, płacą bowiem za mierzycę pszenicy 2.75, żyta 2.25, jęczmienia 1.20, owsa 60 c.; grochu 2 zł., ziemiaków 50 centów, para koni fornalskich 120 zł. para pięknych wołów 70 zł., tuczną owcę 2 zł., tłustą krowę 18 zł., spasiony wieprz 30 zł., chudy 10 zł. Taniość to niesłychana Ogólna stagnacja tak w ruchu handlowym jak i przemysłowym.

Wszystko narzeka, a rade, że jakoś przepcha dzień dzisiejszy. Bankructwa są na porządku dziennym. Bracia nasi Mojżeszowego wyznania, chodzą z zasępionem czołem i pospuszczanemi nosami, ale zmysł spekulacyjny naprowadza ich na inną drogę zarobkowania, łączą się oni w małe stowarzyszenia na wzór angielski, nakładają na siebie dobrowolne posty, a grosz z tego dnia na wikt przeznaczony, wpychają z wielką usłużnością niebacznym na weksel. Rezultat tego jest taki, że w końcu drobniejsze znikają majątki, a każdy jęczy pod nieubłaganą firmą wekslu. Więzienie za długi jest tu przepełnione, a kogo spotkasz w ulicy, każden wzdycha i narzeka pod ciężarem ogólnej niedoli. Młódź bez chleba i zatrudnienia, choć zresztą uzdolniona i do pracy ochocza, snuje się jak wybladłe mary z braku zarobku, bo rzemieslnik się uszczuplił nie mając zkąd utrzymać czeladzi, a jeden pyta drugiego, czy będzie kiedy lepiej? Niemal każdy tydzień przynosi ogłoszenie to nowego upadku, to licytację ruchomości, dobytku lub ziemi, a szczęście jeszcze, jeżeli rola w ręce krajowca przechodzi (co tylko korporacji np. gromadom udać się może), bo nic boleśniejszego, jak widzieć zimnego spekulanta, który ni to kruk co to przyleciał na zdobycz, rośnie i krzewi się pasożytowo, ni to dla Boga, którego nie czci po naszemu, nito dla ludzi, któremi pogardza mając siebie za coś wyższego niż krajowca, korzystając na każdym kroku z niedoli naszej. Nie możemy się dość nachwalić, jeżeli nie obywatelskiego poczucia, to przynajmniej poznania własnej korzyści gminy Tarnowicy, która za radą swego szanownego plebana posiadłość większą nabyła; dobrzeby tedy było, żeby za przykładem tego zacnego kapłana i inni duchowni nakłaniali gminy do nabywania, tak drobnych jak i większych posiadłości, zawsze to w rękach własnych, a tak zapobieże się szkodliwemu pasożyctwu, bo jeżeli jaki Bniński nie użali się naszej biedy, to wkrótce trzeba będzie krajowca szukać na własnej ziemi z latarnią Diogenesową.

Czynności bukowińskiej izby handlowej. *Bukowina* podaje obszerne sprawozdanie z rozpraw czerniowieckiej izby handlowej i przemysłowej z 11. i 13. października, z którego przytaczamy dwa następujące ważniejsze punkta:

9) Sprawozdanie o niedostatku pomiędzy ludnością wiejską na Bukowinie, o jej ogólnej przyczynie, jako też o braku zboża i paszy wywołało wniosek, ażeby dla włościańskich dłużników wekslowych wyjednać u ministerstwa moratorjum aż do najbliższego pomyślnego żniwa. Izba uznała, że obraz niedostatku pomiędzy ludem wiejskim jest całkiem zgodnie z prawdą skreślony, wszelako odrzuca ona wniosek względem moratorjum dla tego, ponieważ nie można ściśle tego oznaczyć, „kto jest włościańskim dłużnikiem wekslowym", i ponieważ takie moratorjum mogłoby znacznie zachwiać stosunki kredytu.

10) Podniesiono w sprawozdaniu, że pomimo wyrażonych już kilkakrotnie i uzasadnionych życzeń izby, nie są komory cłowe na Bukowinie dotąd jeszcze zreorganizowane, lecz szczególnie pod Suczawą ze szkodą obrotu granicznego i dochodów celnych pozostają ciągle jeszcze na niestosownych miejscach, że mianowicie pod Teschoutz zniesiono do tego jeszcze promy, tak że przybywający z zagranicy mogą tylko przy nizkim stanie wody przechodzić lub przejeżdżać w bród graniczną rzekę Suczawę, przy wysokim zaś stanie wody muszą nieraz po kilka dni czekać na brzegu opadnięcia rzeki, co jest tem bardziej ubolewania godnem, iż na tym punkcie granicznym nie ma na ziemi mołdawskiej żadnej wsi, tylko dla umieszczenia mołdawskiego poborcy ceł istnieje budka, i przeto naładowane mołdawskim zbożem wozy muszą kilka dni czekać pod gołem niebem opadnięcia wody.

Uchwalono upraszać ministerstwo usilnie, ażeby postarało się wreszcie o przeprowadzenie zapowiedzianej reorganizacji komor celnych; jeźliby zaś administracja finansowa chciała obstawać dalej jeszcze przy teraźniejszem niestosownem umieszczeniu urzędów celnych, to wypadałoby przynajmniej rozporządzić, ażeby pod Teschoutz zaprowadzone zostały jak najspieszniej potrzebne do przeprawy przez graniczną rzekę promy, gdy skarga w tym względzie jest aż nadto uzasadniona i stała się już powszechną.

Zaraza na bydło. W lwowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie zm. wybuchła w 7 miejscach a mianowicie w Klekotowie i Dudynie w obw. złoczowskim, w Łopusznie i Redkowie w obwod. brzeżańskim, w Turynce w obwodzie żółkiewskim, w Tarnorudzie w obwodzie tarnopolskim i w Ostrowie w obwodzie przemyskim. Natomiast ustała w folwarkach małych w obwodzie złoczowskim, w Lubczy i w Żółkwi w obwodzie żółkiewskim i w Zawalu w obw. czortkowskim. Jest więc 41 miejsc podległych zarazie, z tych przypada 11 na obwód żółkiewski, po 9 na obwód złoczowski i lwowski, po 5 na obwód brzeżański i tarnopolski i po 1 na obwód czortkowski i przemyski.

„Apis", wiedeński bank ubezpieczeń od szkód, zarazą bydlęcą zrządzonych, rozpoczął już swoje czynności w Galicji. Główną jego reprezentację w Galicji i Bukowinie objęła dyrekcja krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia z siedzibą w Krakowie.

Z Warszawy donoszą. Rada administracyjna królestwa Polskiego wydała świeżo w imieniu cara rozporządzenie w interesie lepszej fabryki piwa. Nakazuje surowo, aby słód nie był mocno przepalony, a a to w tym celu, aby piwo było jasne i czyste, tj. całkiem po ukazu uniformowane. Szynkarzom zaś zabrania pod surowemi karami pieniężnemi zmienić kolor i tęgość piwa.

Pan Cyprjan Ciepanowski otrzymał dwuletni przywilej na wyrób wynalezionych przez siebie słomianych mat ogniotrwałych.

Ze Lwowa 8. listopada. Na dzisiejszym targu notowano z urzędu następujące ceny: Mierzyca pszenicy 83 funtów 4.9. żyta 77 funtów 2,71, jęczmienia 70 funt. 2.15, owsa 46 funtów 1.8, hreczki 2.73, kartofli 1.15, cetnar siana 91 c., słomy 70 c., funt masła 50 c., sąg drzewa twardego 11.33, miękkiego 8.37, miara okowity 30 stopn. 70 centów.

(Mr.) **Z Wrocławia** 7. listopada. Po pięknej pogodzie na początku zeszłego tygodnia, przerywanej tylko mglistemi porankami, w ostatnich dniach nastały słoty przy dość łagodnej temperaturze. Targi nasze nabrały niezwykłego od kilku miesięcy życia, przez co też i ceny wszystkich prawie produktów poszły w górę. Pszenica tak biała jak i żółta miała wielki pokup do Berlina. Dziś płacono szefel (17 garncy polskich) 84 funtów białej po 70—76—80 sgr. (5 kr. srebrem), żółtej 70—74—77, zrośniętej 62—66—68 sgr. Żyta 84 fnt. 53 — 56 sgr. loco Wrocław. W handlu na dostawę bardzo dobry pokup. Jęczmień nie miał tak wielkiego popytu jak dotąd, ceny jednak trzymały się mocno, bo za 74 funtów płacono loco Wrocław za żółty 38 — 40, jasny 41 — 43, biały 44 — 45. Owies trzymał się dobrze i pójdzie zapewne w górę, gdyż teraz właśnie magazyn królewski poczyna robić zakupy, za 50 funtów płacono dziś loco Wrocław 27 29 — 30 sgr. Rośliny strączkowe były zaniedbane z wyjątkiem fasoli białej w pięknym gatunku. Groch do gotowania 90 fnt. 64—68 sgr. bez dostawy, groch na paszę 56—59, wyka 90 fnt. 52—57—60, soczewica drobna 90—120 sgr. wielka $5\frac{1}{2}$ tal. Fasola biała 80 — 90, najprzedniejsza 105 sgr. Bób 90 fnt. 45 — 60 sgr. nominalnie. Hreczka 42—48 sgr. za 70 fnt. Proso 45—50 sgr. za 84 fnt. Nasienie koniczyny czerwonej jest bardzo poszukiwane, cokolwiek się pokaże na targu wszystko rozchwytują, i zdaje się, że ceny będą odtąd podnosić się stale, dziś płacono za cetnar cłowy ($89\frac{1}{3}$ funtów wagi wiedeńskiej) $14\frac{1}{2}$—$16\frac{1}{2}$ talarów pruskich. Nasienie białe w średnim gatunku $15\frac{1}{2}$—$17\frac{1}{2}$ tal. Tymoteusz $10\frac{1}{2}$—11—$11\frac{1}{2}$ tal. za 100 funtów cłowych. Nasiona olejne miały słaby targ. rzepak zimowy 252 -266, latowy 192 — 222, lnianka 180—200 za 150 funtów brutto. Siemie lniane w dobrym pokupie po $5\frac{1}{2}$— 6 — $6\frac{1}{2}$ tal. za 150 fnt. Makuchy rzepiowe szlązkie 59—61, obce 56—58 sgr.

Część urzędowa.

Gmina **Czercze** w obwodzie brzeżańskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy do końca sierpnia 1866 r. na gruncie gminnym pod l. kons. 152 rozległości 420 sąż. kwadr. wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela, tenże utrzymywać zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, za utrzymanie szkoły w ochędóstwie płacić rocznie 8 złr. w. a., na opał szkoły dawać rocznie 4 sągi drzewa, i każdoczesnemu nauczycielowi płacić rocznie 142 złr. 53 ct. w. a. Dla polepszenia tej dotacji, zobowiązała się dziedziczka dóbr p. Franciszka Pomezańska na czas posiadania wsi Czercze dopłacać rocznie 5 złr., a gr. kat. proboszcz miejscowy, ks. Leon Rudnicki, na czas swego teraźniejszego plebaństwa rocznie 5 złr. w. a.

Gmina **Buców** w obwodzie przemyskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, istniejący już budynek szkolny utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostarczać potrzebnego na opał szkoły drzewa, nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 60 złr. gotówką i dodawać mu do tego 24 mierzyc żyta w ziarnie.

Dla polepszenia tej dotacji odstąpił gr. kat. pleban miejscowy, ks. Jakób Sołtykiewicz na czas swego teraźniejszego plebaństwa, położony przy kościele ogród rozległości prawie pół morga do użytku nauczyciela.

W Ulaszkowcach od dnia 1. grudnia wchodzi w życie okspedycja pocztowa.

W Mielnicy nastąpi dnia 12. grudnia br., a ewentualnie 9. stycznia 1866 sprzedaż przymusowa 45 klaczy stadnych. — W Przemyślu dnia 21. listopada b. r. wydzierżawienie propinacji wódki i piwa, cena wywoławcza 36.000 złr.

Przyjechali do Lwowa dn. 7. listopada Pp. Hulinka Aleks. z Sołotwiny, Jałowitzky Jan z Mołdawy, Schumann Gust. z Karlsztadu, Zawadzki Ferd. i Schrimpf Jerzy z Tarnopola, Czajkowski Michał z Żyrawy. Petrowicz Winc. z Przybórki, Szeliski Kaz. z Chodaczkowa wielkiego, Zawadzki Edw. z Radymna.

Wyjechali ze Lwowa dn. 7. listopada: Pp. Sacher Józef do Kołomyi, Kern Maur. do Przemyśla, Krzeczunowicz Maks. do Kremser, Falkowski Michał do Głuchowa, Huppmann Józef do Drezna, Kownacki Antoni do Czernicy. Komarnicki Bolesł. do Sassowa, Łodyński Hier. do Milatyna, Petrowicz Franc. do Wołostkowa, Preytyka Wład. do Tuczny, Styrza Wiktor do Mołdawy, Jordan Stojowski Fel. do Błudnik, Witosławski Bron. do Wojciechowic.

Wiedeń 7. listopada.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	60	25	60	35
„ Pożyczki narod.	69	65	69	75
„ Metaliki na m. k.	65	00	65	15
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	84	00
„ „ „ węgierskie	69	80	70	25
„ „ „ chor. i bauk	72	00	72	55
„ „ „ galicyjskie	69	15	69	75
„ „ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ „ siedmiogr.	64	50	65	25
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	770	00	771	00
„ anglo-austr.	69	75	70	25
Zakladu kredytowego	159	30	159	40
Kolei półn. Ferdynanda	165	00	165	20
galicyjskiej	184	80	185	00
czerniowiec z wpł. 50%	70	00	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	00	139	00
„ „ „ 1854	79	25	79	75
„ „ „ 1860	84	65	84	75
„ „ „ 1864	75	70	75	75
„ „ najnow. z r. 1864	75	00	75	50
„ kredytowe	115	75	116	25
„ ks. Esterhazego	62	00	66	00
„ ks. Salm	25	75	26	25
„ hr. Palfy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois.	21	50	22	00
„ masta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Kursa zagraniczne. (3-miesiączne).				
Augsb. 100 złr. nr.	91	15	91	25
Frankf. n. M. 100	91	20	91	30
Hamb. 100 mark.	81	10	81	25
Londyn 100 fnt.	108	50	108	60
Paryż 100 frank.	43	30	43	35
Warszawa 7. listopada				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	12	47	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	75	78	00
„ „ „ war.-bydg. „	72	75	72	75
Paryż 7. listopada				
Renta 3%	68	25	00	00

Kurs lwowski, z dnia 8. listopada.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	5	16	5	22
Dukat cesarski	5	18	5	24
Moskiewski półimperjał .	8	92	9	03
Moskiewski rubel srebrny .	1	66	1	69
Moskiewski rubel papierowy	1	41	1	42
Pruski talar kur.	1	61	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	47	67	17
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	69	67	70	39
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	69	32	69	83
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	69	13	69	73
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	184	83	187	17

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 8. listopada.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	65	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	35
Losy z r. 1860	84	30
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	770	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	157	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	108	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	24
Srebro za 100 gl. w. a.	107	75

DWOREK

obok Lwowa w Kleparowie, z ogrodem warzywnym i sadem. pod bardzo korzystnemi warunkami jest każdego czasu do najęcia.

Bliższa wiadomość w biórze adwokata Wgo Gnoińskiego. 1216 1—1

OBWIESZCZENIE.

W celu rozdania **dwóch opróżnionych stypendjów w rocznej kwocie 315 złr. w. a. z fundacji zmarłego we Lwowie doktora medycycyny ś p. Piotra Krausneckera**, począwszy od r. 1865 rozpisuje się niniejszem konkurs po koniec listopada b. r.

Stypendja te przeznaczone są dla młodzieży, studjom medycznym na wszechnicy wiedeńskiej się poświęcającej. do familii fundatora należącej, a w braku tejże dla synów obywateli miasta Lwowa, religii chrześciańskiej, stanu przemysłowego i handlowego z wyjątkiem neofitów, a trwają przy dotrzymaniu warunków przepisanych do ukończenia studjów medycznych i osiągnięcia godności doktora; z wyjątkiem, jeżeli stypendysta w przeciągn jednego roku po ukończonych studjach wspomnionego stopnia doktora nie otrzyma.

Kandydaci winni swe prośby, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa szczepionej ospy, świadectwa szkolne, moralności i ubóstwa, a w razie pokrewieństwa tegoż z fundatorem dowody dotyczące, tudzież stan i miejsce mieszkania rodziców przed wyjściem wyż ustanowionego czasokresu wnieść do dziekana fakultetu medycznego wszechnicy wiedeńskiej. 1213 1—3

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa, dnia 5. listopada 1865.

Nowo wynaleziony

BALSAM na OCZY

Marcina Reichel w Würzburgu

Balsam ten na oczy ma dla swej doskonałej i niezawodnej skuteczności, jako środek leczący tę cudowną własność, iż przy należytem użyciu nietylko skrofuliczne i reumatyczne zapalenia ócz leczy, ale nawet błonki z ócz, które w skutek dłuższego zapalenia na oczach się potworzyły usuwa. Okazał się również ten balsam jako wyborny środek od tworzenia się w początkach bilma (katarakty) a niedawno temu setki osób, które prawie całkiem ociemniały, zyskały wzrok napowrót. W dowód tego moglibyśmy tysiące świadectw przytoczyć.

Cena flaszki 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia we Lwowie w aptece **A. BERLINERA. dawniej Lanerego.**

Poświadczenie lekarskie.

Że Reichela balsam na oczy w swoich częściach składowych nietylko w cierpieniach chronicznych i zapalnych z korzyścią użytym być może, ale że takowego w tych słabościach używałem, stwierdzam na opartem doświadczeniu mojem.

Lipsk. **Dr. Hennig**, lekarz praktyczny.

1203 1—6

Do mieszkańców dawnej Polski.

Otworzywszy w dniu 1. maja b. r. w Sanoku pod moją własną firmą

Fabrykę czernidła na buty,

(SZWARCU)

zawiadamiam o tem Szanowną Publiczność, prosząc o zaszczycenie mnie swojem poparciem. Czernidło moje sporządzone jest na sposób i podług przepisu angielskiej fabryki p. Brixa i ma tę właściwość, iż wolne będąc od wszelakich palących kwasów, nadaje obuwiu czysty połysk, zmiękcza skórę i robi ją waterproof.

Cetnar czernidła pakowanego w puszki blaszanne białe, kosztuje loco Sanok 24 złr.; w pudełkach drewnianych rozmaitej wielkości 18 złr.; w beczkach pół lub całocentnarowych 14 złr.

Spodziewając się, iż doskonałość i taniość wyrobn zjedna zakładowi memu pierwszeństwo przed zagranicznemi. przyrzekam nadto z mojej strony, iż każdy obstalunek, powierzony mi, wykonam z całą dokładnością i znajomością przedsięwziętego zatrudnienia 1093 8—10

Sanok dnia 6. października 1865.

Aleksander Krzyżanowski
właściciel zakładu.

EAU DES CORDILIERES Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny. uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera**, dawniej Tomanka.

Cena flaszeczki 1 złr. 80 cent., za opakowanie 20 cnt. 1186 2—30

„DLA GORZELN"

Fabryka parowa

OLEJKÓW ETERYCZNYCH

w Czarnokońcach, poczta Husiatyn

poleca przy nadchodzącej porze pęczenia wódki

OLEJEK

z płaskiego anyżu po cenie 3 złr. w. a. za funt wiedeński, którego skład znajduje się we Lwowie w aptece **A. Berlinera dawniej Lanerego**, lub na miejscu we fabryce, zkąd każda ilość zamówiona, zaraz za gotówkę lub za zaliczkę pocztową (gegen Post- lub Fracht-Nachnahme) przesłaną będzie.

Czarnokońce dnia 30. października 1865. 1190 2—3

SKŁAD FUTER

KAROLA ARMATYSA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej naprzeciw kościoła katedralnego pod l. 239. otworzył na **CZAS KRÓTKI** w październiku 1865

FILIĘ w CZERNIOWCACH

w Hotelu pod „Czarnym Orłem" I. piętro Nr. 3.

Filia ta zaopatrzona jest w znakomity wybór wszelkiego rodzaju futer, tak w skórach jako też i wyrobionych w gotowe paletoty, szuby, płaszcze męzkie, podszycia pod damskie burnusy, rękawki, kołnierze i t. d.

Filia ta przyjmuje także wszelkie **obstalunki**, które będą jak **najpunktualniej** wykonywane.

Ceny zaś stosownie do dobroci towarów są tak **w Czerniowcach** jak **we Lwowie** równie **nizkie**. 1082 6—6

Najnowsze

nadzwyczajnie korzystne i znowu nowemi wygranemi pomnożone

wielkie losowanie pieniężne

2 milionów 077.250 mark,

przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, gwarantowane przez rząd państwa.

Cały państwowy oryginalny los kosztuje 7 złr. w. a., ½ państwowego oryginalnego losu kosztuje 7 złr. w. a., ¼ państwowego oryginalnego losu kosztuje 7 złr. w. a., ⅛ państwowego oryginalnego losu kosztuje 7 złr. w. a.

Pomiędzy 17600 wygranemi są następujące główne wygrane: mark. **250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 7500, 5 po 5000, 5 po 3750, 2 po 3000, 105 po 2500, 5 po 1250, 115 po 1000, 5 po 750, 130 po 500, 215 po 250, 10.700 117 i t. d.**

Początek ciągnienia 14. listop. b. r.

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i powszechnie lubioną dewizą: ***„Boskie błogosławieństwo u Cohna"*** wypłaciłem już 20 razy największą wygranę.

Zlecenia zamiejscowe z dołączeniem gotówki w wszystkich sortach pieniędzy papierowych, wolnych markach, załatwiam w najdalsze okolice rychło i sekretnie, i rozsełam urzędowe listy ciągnienia jako też wygrane pieniądze zaraz po losowaniu. 1210 2—4

Laz. Sam. Cohn,
Banquier in Hamburg.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.

Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu. Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

Cylindry srebrne na 4 rubiny . . .	od złr.	11
Cylindry srebrne na 4 rubiny . .	od złr.	12
Cyl. sr. na 4 rub ze zł. brz. z odsk. klp.	„	13
Cyl. sr. na 4 „ lep z zł. pr. z odsk. klp.	„	14
Cyl. sr. na 8 rubinów	„	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. . . .	„	15
Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 opert. lepsze	„	17
Cyl. sr. na 8 rub. obozowe (Armee-Uhren)	„	20
Cyl. sr. na 13 rub.	„	16
Cyl. sr. na 15 rub lepsze	„	18
Cyl. s. z dwoma koprtai	„	19
Cyl. s z mocnemi koprt.	„	22
Cyl. s. angielskie z kryszt. szkiełkiem .	„	25
Cyl. s. obozowe Savonette	„	21
Cyl. s. oboz. Savon. lepsze z moc. kopert	„	25
Remontoirs w lepszym gat.	„	28
dtto dtto Savonette .	„	34
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub.	„	30
Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. ze zł. kapslą	„	38
Cyl. zł. damskie	„	28
Cyl. zł. damskie lepsze	„	36
Cyl. zł. damskie z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam.	„	40
Savonetty damskie na 8 rubinów . . .	„	40
Savonetty damskie z emalią lepsze . .	„	48
Kotwiczne złote na 13 rubinów	„	38
dtto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze	„	45
dtto na 13 „ z 2 kopert.	„	56
dtto z 2 kop. od złr. 60, 70, 80, 90, 100 do		120
dtto damskie	od złr.	45
dtto damskie z 2 kopert.	„	52
dtto damskie z 2 kopert. z kryszt. szkieł.		65
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.		180
Budziki po złr. 5, z zegarem po złr. 7.		

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu 1140 3—12

co 8 dni do naciągania . .	po złr.	16, 20, 22.
bijące godziny i pół godziny	„ „	32, 35
„ „ kwadranse	„ „	50, 55, 60
Regulatory co miesiąc do nakręc.	„ „	28, 30, 32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Wyszedł w Poznaniu Iszy zeszyt

OŚWIATY,

czasopisma sześciotygodniowego, poświęconego domowemu i szkolnemu wychowaniu.

Wzywamy wszystkich przyjaciół młodzieży i ludu naszego, przedewszystkiem zaś Szanowne obywatelstwo, duchowieństwo i pp. nauczycieli do jak najliczniejszej przedpłaty i rozpowszechnienia pisma naszego. Przedpłata dla Galicji wynosi 3 złr.; za co rozsełamy ***Oświatę*** bez żadnych dla odbiorców kosztów. Listy, pieniądze i rękopisma franko pod adresem: **Do Redakcji *Oświaty* w Poznaniu.** 1133 6—6

FORTEPIAN stary

do sprzedania w domu pod l. 270¼, ulica Garnczarska. 1165 3—3

Ważne dla panów posiadaczy koni!

Dra. Georga Parkher'sa Esq.

Angielski proszek dla koni,



przez Instytut weterynaryjny w Londynie i Paryżu uznany za najpewniejszy środek prezerwatywny i lekarstwo dla koni, a mianowicie od zołzów, dychawicy, braku apetytu, przeciw kolkom, zawrotom, robakom, a osobliwie, aby konie przy mniejszym obroku, w dobrem ciele i rącze utrzymać; posiada przeto dla swoich własności w całej Anglii powszechne uznanie tak dalece, iż w każdej stajni mają go w zapasie.

Główny skład dla Galicji w aptece **A. Berlinera**, dawniej Lanerego.

1202 1—6

Cena paczki (½ kilogramu, czyli funt wiedeński) kosztuje 60 c. w. a. Przy większych ilościach udziela się kupującym stosowne rabaty.

GŁÓWNY SKŁAD

1075 6—6

Fryderyk Schubuth

w Rynku pod l. 164,

poleca swój jak najlepiej asortowany

SKŁAD PŁÓCIEN

wszelkich gatunków web (tkaniny) rumburgskich i holenderskich,

prawdziwej lnianej adamaszkowej i cwelichowej bielizny stołowej na 6, 12, 18 i 24 osób,

jako też pojedyńczych obrósów i serwet,

nakryć do kawy i serwet desertowych,

białych i pstrych chustek do nosa,

lnianych i bawełnianych dymek, chustek batystowych,

prawdziwo-lnianego płótna żaglowego, nici do roboty pończoszkowej,

prawdziwo-potendorfską bawełnę do robót pończoszkowych, nicianych i bawełnianych pończoch i skarpetek, koszul białych i kolorowych męzkich.

HERBATY — **ŚWIEC WOSKOWYCH**

PŁÓCIEN

Dwie parokonne remizy

całkiem nowe, dawniej własność p. Geistlendera, poleca podpisany Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności do wynajęcia o każdej porze miesiecznie dziennie i na godziny. **przy ulicy Wałowej w domu pod l. 283** 1144 3—3

Jędrzej Rudolf.

Pigułki czyszczące

p. Dehaut, doktora i aptekarza akademii paryzkiej, używane z wielkim skutkiem tak w słabościach lekkich jako też w chorobach chronicznych, a przeto dla swej skuteczności za granicą jako też w kraju bardzo popytywane, sprowadzili na liczne zamówienia

BRACIA ŁAZOWSCY

apteka pod złotym Jeleniem we Lwowie,

i sprzedają takowe jedno pudełko po **1 złr. 50 cnt.**, za opakowanie **15 cnt.** wraz z broszurką pouczającą o sposobie użycia takowych. 1062 [illegible]—12

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera ażeby dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną."**

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleinad[illegible]Wwa i Gebhardt.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski sp.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Monasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasieczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
Sanoku J. Ja[illegible]litscha wdowa.
„ Suczawie E. Botczat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Polka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis"*. Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1054 63—140 **A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiedniu w Nr. 562.**

Wydawca Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera